

Czy to w dzień, czy o zachodzie
zmieszana z pluskiem fal,
płynie nasza pieśń po wodzie
niesiona z wichrem w dal.

W słońcu, czy w blasku gwiazd
wiele mijamy miast.
Z góry hen, gdzieś spod Krakowa
wieziemy do was plon.

Choć płyniemy wciąż w szeregu
przez długie smutne dni,
ale każdy gdzieś na brzegu
zostawił serce swe.

I choć kochania żal, kochania żal,
płyniemy z prądem w dal, płyniemy w dal.
Ale każdy wróci z drogi
do swej niebogiej znów.